

## Cichocki, Gawin, Karłowicz o Ewie Demarczyk

Była człowiekiem wolnym: potrafiła odmówić Wajdzie, potrafiła odrzucić dwuletni kontrakt w Olimpi, bo nie chciała by z niej zrobiono drugą Piaf. Pozostała sobą, pozostała Ewą Demarczyk – mówił Dariusz Karłowicz w programie „Trzeci Punkt Widzenia”.

**Narrator:** 14 sierpnia zmarła Ewa Demarczyk, jedna z najwybitniejszych pieśniarek, nazwana „Czarnym Aniołem”. Ostatni koncert Ewy Demarczyk z zespołem odbył się 8 listopada 1999 roku. Do największych przebojów artystki należały między innymi: *Karuzela z Madonnami* czy *Tomaszów*. Ewa Demarczyk urodziła się 16 stycznia 1941 w Krakowie. Jako dziecko uczyła się gry na fortepianie, podczas nauki w szkole średniej zafascynowała się zaś sceną kabaretową. W 1961 roku zadebiutowała na deskach Cyrulika – kabaretu Akademii Medycznej w Krakowie. Rok później Demarczyk dołączyła do zespołu Piwnicy Pod Baranami. Entuzjazm krytyki oraz publiczności wzbudziła podczas występu na pierwszym krajowym Festiwalu Piosenki w Opolu w 1963 roku. Rok później wystąpiła podczas Międzynarodowego Festiwalu Piosenki w Sopocie. Oprócz Polski koncertowała za granicą, między innymi w paryskiej Olimpi w Genewie z okazji dwudziestolecia ONZ, gościły ją takie znakomite sceny jak Carnegie Hall w Nowym Jorku, Chicago Theater, Queen Elizabeth Hall w Londynie Theater Cocoon w Tokyo, sala im. Nobla w Sztokholmie czy Teatr Wielki w Warszawie.

**Dariusz Karłowicz:** Powiedzieć, że była legendą, to nic nie powiedzieć. Podczas kilkunastu lat bardzo intensywnej działalności scenicznej zrobiła więcej niż ktokolwiek. Trzeba znać proporcje i z całym szacunkiem do polskich artystów estrady, jeśli najlepsi z nich są jak szczyty Tatr, to ona wraz z Czesławem Niemenem to himalajskie ośmiotysięczniki. Podobnie jak wiele osób po wiadomości o jej śmierci usiadłem, by zrekapitulować co nas spotkało z jej powodu. Dotarło do mnie wtedy po raz wtóry, że są to w zasadzie dwie płyty – *Ewa Demarczyk śpiewa piosenki Zygmunta Koniecznego* z 1967 roku i po niej druga z 1974 roku. Oczywiście mnóstwo recitali i koncertów, część z nich szczęśliwie zachowana, można ich posłuchać na Youtube. Tego jest niewiele, lecz ma to taką intensywność, że w zasadzie wydaje się, jakby było dużo. Ciekawie zareagował Internet, zazwyczaj pełen plugastwa. To, co czytałem pod jej piosenkami, nie było tylko życzliwe, były to wyznania miłości, wdzięczności i podziwu, coś niebywałego. Pomyślałem – jesteśmy dziennikarzami, dołączmy się do tych wyznań!

**Dariusz Gawin:** To była przecież absolutna wielkość. Z przekonaniem mogę powiedzieć że to była największa gwiazda Piwnicy Pod Baranami. Jej wielkość brała się też z tego, że spotkała Zygmunta Koniecznego, który w tej Piwnicy pisał muzykę dla niej z czego narodziła się przecież płyta o której wspominałeś. Ewa Demarczyk wyrasta poza muzykę, według mnie należy ona do kanonu kultury polskiej XX wieku, obok największych dzieł literackich, filmowych i teatralnych.

**Dariusz Karłowicz:** Kolia z samych diamentów....

**Dariusz Gawin:** Absolutnie! W pewnym sensie rozejście się Ewy Demarczyk i Koniecznego jest jak rozpad Beatlesów, to jest dramat dla muzyki. Ale z drugiej strony zaczęła współpracować z Andrzejem Zaryckim i z tego zrodziły się takie utwory, jak choćby jak oparta o wiersz Baczyńskiego *Na moście w Avignon*. Pamiętam z mojego dzieciństwa doznania, jak oglądałem jako mały chłopiec jak ona śpiewa ten tekst z Galla Anonima o narodzeniu Bolesława Krzywoustego. Śpiewać średniowieczną kronikę to niby szalony pomysł, ale zrobiło to na mnie wrażenie, że do dzisiaj pamiętam.

**Dariusz Karłowicz:** Niemen też to zaśpiewał..

**Dariusz Gawin:** Ale to nie weszło.

**Dariusz Karłowicz:** Nie.

**Dariusz Gawin:** Bo ona była dużo lepsza, śpiewała prawdziwą poezję. Pamiętacie w PRL takie nudziarstwo, poezja śpiewana...

**Dariusz Karłowicz:** ...Flet i gitara...

**Dariusz Gawin:** ...natomiast ona potrafiła z tego zrobić prawdziwą sztukę. Potrafiła zaśpiewać Baczyńskiego, Białoszewskiego, Leśmiana, Osipa Mandelsztama też. Robiła z tego sztukę, dlatego też mówiłem o kanonie kulturowym.

**Marek A. Cichocki:** Jest taka historia związana z *Grande Valse Brillante*. W filmie Chodziewicza o Ewie Demarczyk, Konieczny opowiada o tym, że jak już napisał muzykę do tego wiersza, natknął się na melorecytację tego wiersza przez samego autora – Tuwima. Okazało się, że ta recytacja pokrywa się z muzyką, którą napisał. Zatem Konieczny zastanawiał się, jak to jest możliwe, czyżby Tuwim znał muzykę, którą on napisał potem? Wracając jednak do Ewy Demarczyk, oczywiście legendarna jest jej koncentracja na profesjonalizmie artystycznym, praca nad jednym utworem przez pół roku nie była w jej przypadku żadnym wyjątkiem. Z tej perspektywy to, co się stało w polskiej muzyce i kulturze w ciągu ostatnich 25 lat musiało być dla niej doświadczeniem przepełniającym wielką goryczą. Ona starała się być jednak ciągle obecna, prowadziła przecież teatr w Krakowie. Okazało się, że ta wspaniała artystka, odnosząca triumfy w Olimpii, jest za mała na Kraków. Ten teatr był przecież przepędzany z miejsca na miejsce, pokazując, że nie ma dla niej miejsca we współczesnej Polsce. Warto też o tym momencie życia Demarczyk pamiętać, bo zaraz pojawią się głosy, żeby postawić jej pomnik, nazwać od niej jakąś ulicę.

**Dariusz Karłowicz:** Pamiętam również jej wywiad z 1998 roku, bardzo smutna i gorzka lekcja. Artystka tłumaczy tam dlaczego nie chce być w show-businesie – nie chce plotkować o powodach rozstania z Koniecznym, o odejściu z Piwnicy Pod Baranami. Nie nadaje się na ściankę, nie nadaje się do kolorówek. Była w końcu człowiekiem wolnym: potrafiła odmówić Wajdzie, potrafiła odrzucić dwuletni kontrakt w Olimpii, bo nie chciała by z niej zrobiono drugą Piaf. Pozostała sobą, pozostała Ewą Demarczyk.

## Rozmowa z programu „Trzeci Punkt Widzenia”, wyemitowanego 6 września 2020 roku



Sfinansowano przez Narodowy Instytut  
Wolności - Centrum Rozwoju  
Społeczeństwa Obywatelskiego  
ze środków Programu Rozwoju  
Organizacji Obywatelskich  
na lata 2018 – 2030



Ministerstwo  
**Kultury**  
i Dziedzictwa  
Narodowego.

Dofinansowano  
ze środków Ministra  
Kultury i Dziedzictwa  
Narodowego